

Czytania: Flp 2,12-18; Ps 27,1.4.13-14; Aklamacja 1 P 4,14; Ewangelia Łk 14,25-33

W swoim liście św. Paweł zachęca wszystkich wierzących, aby starali się o własne zbawienie, pracowali na nie, ale nie przez długie modlitwy, tylko przez swoje działania, dobre godziwe i szlachetne, nienaganne życie z daleka od zepsucia i przewrotności. Do takiego dobrego życia Pan Bóg sam nas zachęca, pokazuje drogę do działania, stwarza okazje do czynienia dobra: „Bóg jest sprawcą i chcenia i działania zgodnie z Jego wolą”. Paweł chce, aby wierzący byli dziećmi Bożymi bez skazy, pośród świata, którego drogi są „pokręcone”, który jest zdeprawowany i nie trzyma się żadnych wartości. Receptą na to co złe jest Słowo Życia, jest Chrystus i Jego nauczanie, Ewangelia. A jakie jest zadanie dla wierzących? W świecie mają jawić się, mają być zauważani, postrzegani jako światło, jak gwiazdy, które pomagają innym odnaleźć właściwy kierunek w ciemności zepsutego świata. W ostatnim zdaniu Paweł daje do zrozumienia czytelnikom listu, że spodziewa się bliskiej śmierci, ale zapewnia, że jest szczęśliwy z powodu swojej posługi na rzecz wiary, aby inni mogli lepiej poznać Chrystusa. I to daje mu radość, dlatego prosi, nawet jeśli umrze śmiercią męczeńską, żeby się nie smucili, że przyjmie to co nadejdzie z radością.

Tak jak Paweł tłumaczy w swoich listach, że nic nie może człowiekowi przysłaniać tej wyjątkowej relacji z Chrystusem i Chrystus ma być u podstawy wszelkiego działania, i że względu na miłość do Chrystusa, miłujemy bliźnich i wchodzimy z nimi w różne relacje, i że te relacje nie mogą przysłaniać istoty, źródła tej miłości, tak samo robi to Jezus w Ewangelii. Jezus mówi, że żeby być uczniem trzeba być wewnętrznie wolnym. Kiedy mówi, nienawiści trzeba to rozumieć jako pewną figurę retoryczną, przerysowanie, bo dając przykazanie miłości chciał nienawiść wyeliminować. Dlatego trzeba ten fragment odczytywać w tym sensie, że kto przychodzi do mnie a „kocha bardziej” kogoś innego, „nie ma dystansu, wolności” wobec innych relacji, Jezus deklaruje: „nie może być moim uczniem”. Podobnie ten, kto nie bierze ciężarów swojego życia, nie może stać się uczniem. I kto nie ma w sobie roztropności i właściwego widzenia swoich własnych sił i własnych słabości, nie może być uczniem.

Prośmy Boga, aby dawał nam zawsze dobre natchnienia i abyśmy czynili to, co się Jemu podoba oraz aby nasze życie wiary było też dobrym i pociągającym przykładem dla innych.

o. Wiesław Jonczyk SJ